Opłata uiszczona rycz. Tarnów, dnia 14 marca 1929 Cena egzemplarza 20 gr.

PRENUMERATA:
kosztuje z dostawą w miejscu:

miesięcznie	—·90 Zł.
kwartalnie	2·70 „
półrocznie	5·40 „
rocznie	10·80 „

Prenumerata zamiejscowa:

miesięcznie	1 zł.
kwartalnie	3 „
półrocznie	6 „
rocznie	12 „

HASŁO

OGŁOSZENIA:

Strona	260 Zł.
1/2 strony	130 „
1/4 „	75 „
1/8 „	40 „
1/16 „	20 „
1/32 „	10 „

Przed tekstem 100% drożej.
Drobne za słowo 30 gr., poszukującym pracy 50% zniżki.

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim.

Naczelny redaktor: Jan Kulesza. Godziny przyjęć: od 11—13 i od 16—18. Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 406.862.

Nr. 11. Adres Redakcji i Administracji: ul. Wałowa l. 19. Rok IV.

Rządowy projekt ożywienia ruchu budowlanego.

W tygodniu ubiegłym Rząd wniósł do Sejmu podpisany przez Ministra Robót Publicznych projekt ustawy, mającej na celu ożywienie budownictwa domów mieszkalnych.

Wzorem dla wniesionej do Sejmu ustawy była w pierwszym rzędzie ustawa niemiecka, która w skutkach swych dała miastom niemieckim całe nowe dzielnice domów mieszkalnych, zatem ustawa, która wydała świetne wyniki, łagodząc w znacznym stopniu głód mieszkaniowy w Niemczech.

Projekt rządowy przewiduje trzy źródła dla zebrania państwowego funduszu budowlanego:

1. podatek od placów niezabudowanych,
2. podatek od przyrostu wartości nieruchomości i placów niezabudowanych, nabytych przez obecnych właścicieli po 1 stycznia 1919 r.
3. część podwyższonego czynszu mieszkaniowego.

Trudno nie mieć zastrzeżeń przeciwko tym formom podatkowym.

Plac niezabudowany nie daje dochodu, zatem podatek, jako nie będący przekazaniem przez właściciela skarbowi państwa części dochodu, wynikającego z faktu posiadania objektu, nabiera cech kary, nałożonej na właściciela za to, że coś posiada. Czy ustalenie takiej podstawy podatkowej nie jest czasem odstręczaniem od chęci posiadania?

Szczególnie w naszych warunkach, gdy dążenia do posiadania jest nagół niedość silnie rozwinięte, natomiast zbyt silnie rozwinięta jest skłonność do konsumowania wszystkiego posiadanego, pedagogiczna wartość takiego podatku jest raczej wątpliwa.

Nadomiar z podatku od placów niezabudowanych trudno oczekiwać poważniejszych wpływów. Najoczywiściej chodzi tu raczej nie tyle o plony podatkowe z tego źródła, ile o wywarcie nacisku na właścicieli placów, by place te zabudowywali. Ale i ten cel w warunkach naszych osiągnięty nie zostanie, natomiast niewątpliwym widomym skutkiem nałożenia podatku na place niezabudowane będzie raczej tylko obniżenie się ceny placów, a w konsekwencji strata na podatku od przyrostu wartości placów.

Innego rodzaju zastrzeżenia budzi podatek od przyrostu wartości nieruchomości mieszkalnych. Jest on w zasadzie słuszny, gdyż posiadacze domów mieszkalnych, nabytych w pierwszym okresie lat po 1 stycznia 1919 r., nabyli je częstokroć za drobny ułamek faktycznej wartości.

Zachodzi tu jednak pytanie, kto ma prawo do zgarniania nieuzasadnionego przyrostu wartości, który nastąpił po 1919 r.: państwo czy też poprzedni właściciele?

Poprzedni właściciele nieruchomości, którzy zbyli je po 1 stycznia 1919 r., uczynili to albo dla zdobycia środków do życia, których pozbawiła ich wojna, albo też na skutek dekretu o ochronie lokatorów, który w okresie od 1919 do 1924 r. sprowadzał dochód z posiadanej nieruchomości prawie do zera.

Prawo do przyrostu wartości nieruchomości, nabytych po 1 stycznia 1919 r. przysługuje zatem przedewszystkiem tym poprzednim właścicielom, którzy nie otrzymawszy przy akcie kupna całkowitej umówionej sumy, część sumy kupna t. zw. „resztę szacunku“ pozostawili na hipotece. Wydawałoby się przeto nakazem sprawiedliwości, by podatek od przyrostu wartości był dzielony między fundusz państwowy, a dawnych właścicieli z tem, że jego część, przypadająca od przyrostu wartości niespłaconej reszty szacunku, powinnaby powracać do poprzednich właścicieli tytułem pokrycia przyczynionych im przez dekret o ochronie lokatorów strat.

Z tego źródła winniby otrzymać również pewną akompensatę wierzyciele hipoteczni przedwojenni, względnie z okresu inflacji, gdyż tylko zrekompensowanie strat wierzycieli przywrócić może zaufanie do hipotecznego zabezpieczenia długoterminowego kredytu, bez którego budownictwo prywatne, nawet przy wydatnej pomocy ze strony państwa, nie stanie na zdrowych podstawach.

* * *

Trzeciem i głównem źródłem zasilania funduszu budowlanego być ma podatek od podwyższonego czynszu.

Projekt ustawy o państwowym funduszu budowlanym przewiduje stopniowy wzrost czynszu ponad ustawowe 100 proc., poczynając dla jedno lub dwuizbowych mieszkań od 1 stycznia 1931 r., dla pozostałych od 1 kwietnia 1929 r. a mianowicie dla mieszkań:

jedno i dwuizbowych do 130 proc. po 6 proc. rocznie,

trójizbowych (wliczając kuchnię) do 140 proc. po 8 proc. rocznie,

czteroizbowych (wliczając kuchnię) do 160 proc. po 12 proc. rocznie,

pięcioizbowych (wliczając kuchnię) do 180 proc. po 16 proc. rocznie,

sześcioizbowych (wliczając kuchnię) do 200 proc. po 24 proc. rocznie,

siedmioizbowych (wliczając kuchnię) do 200 proc. po 32 proc. rocznie,

powyżej 7-miu izb (wliczając kuchnię do 200 proc. po 40 proc. rocznie.

Według pierwotnego projektu właściciel domu winien był połowę podwyżki czynszu ponad 100 proc. przedwojennego (licząc 1 K. = zł. 1.05) wpłacać do skarbu na rzecz państwowego funduszu budowlanego wzamian za co otrzymywać miał 6 proc. obligacje funduszu budowlanego.

W ostatecznej redakcji projektu jednakże wprowadzone zostały zmiany w myśl których właściciel domu wpłaca tytułem podatku na rzecz państwowego funduszu budowlanego 75 proc. nadwyżki czynszu ponad 100 proc. przedwojennego czynszu, nie otrzymując za to żadnego ekwiwalentu w postaci obligacyj; 15 proc. nadwyżki zwiększyć mają jego dochód osobisty.

W tej postaci projekt polski bardzo znacznie różni się od ustawy niemieckiej, która ustanowiła 130 proc. przedwojennego komornego w złocie i dzieli je w stosunku 72 proc. dla właściciela domu, a 58 proc. na fundusz budowlany.

Różnica polega zatem na słabszem u nas napięciu podwyżki czynszu oraz na zróżniczkowaniu jego wysokości zależnie od wielkości mieszkań.

Pozatem czynsz komorniany w Niemczech osiągnął 130 proc. w złocie w stosunku do wysokości przedwojennej już w jesieni r. z., podczas gdy według naszego projektu rządowego 1 i 2-izbowe mieszkania dojdą dopiero po 7 latach do maksymalnej wysokości 75,6% w złocie, a najdroższe mieszkania po upływie 2-ch i pół lat dosięgną wysokości 116,2 procent w złocie.

W konsekwencji i tempo rozwoju ruchu budowlanego u nas będzie znacznie słabsze, aniżeli w Niemczech.

Mimo ogólnego i całkowicie już powszechnego uświadomienia, że głód mieszkaniowy stanowi olbrzymią i groźną w następstwach klęskę społeczną, i że wobec tego ożywienie ruchu budowlanego w dziedzinie pomnażania domów mieszkalnych, jest koniecznością państwową bezwzględnie najpilniejszą, projekt rządowy nagół powitany został ze zdumiewającą powściągliwością w jednych sferach, a głośnym i namiętnym protestem w innym.

Do tych ostatnich w pierwszym rzędzie należą lokatorzy i ich związki. Zdeprawowani korzystaniem z mieszkań w cudzych domach przez lata całe za darmo, a później za bardzo niską cenę, buntują się przeciwko uszczupleniu zdobytych dzięki anormalnym warunkom powojennym niezasłużonych prerogatyw.

Innemi obawami kierują się w zastrzeżeniach przeciwko projektowi właściciele nieruchomości, dopatrujący się w nim pierwszego kroku na drodze do socjalizacji domów mieszkalnych. Jest w tem jednak duża doza zaślepienia, gdyż trzeźwa analiza naszych warunków nie może nie dopuścić do wniosku, że domy mieszkalne były raczej dotąd zsocjalizowane i że właściciele domów byli nimi raczej tylko formalnie, lecz nie faktycznie, mimo poprawy, jakiej stan ogólny w tej dziedzinie uległ od roku 1924-go.

Wydaje nam się, że wprost przeciwnie, projekt rządowy ujmowany być winien, jako zmierzający w kierunku odwrotnym, gdyż według najgłębszego przekonania naszego stanowi on pierwszy krok do wprowadzenia budownictwa mieszkalnego na tory realne i do zbliżenia się naszego do stopniowego powrotu jedynie normalnych warunków, w których inicjatywa prywatna znajdzie po dawnemu możność pokrywania całego i ogólnego zapotrzebowania.

Nie przeceniając zatem ze względu na przytoczone zastrzeżenia doskonałości projektu rządowego, nie możemy jednak nie powitać go z zadowoleniem, jako znamienia poważnego postępu w walce z klęską głodu mieszkaniowego oraz jako zapowiedzi poważnego wzrostu ruchu budowlanego ze wszystkiemi jego konsekwencjami dla zmniejszenia się stanu bezrobocia oraz dla ogólnego rozwoju gospodarczego.

Spodziewać się należy, że poszczególne ugrupowania sejmowe, zdolne wznieść się na poziom ujmowania zagadnień pod kątem widzenia potrzeb państwowych, wyrzekną się demagogji i opozycji doktrynerskiej i ustosunkują się do projektu z tą powagą, na jaką zasługuje.

Br. G.

Posiedzenie Rady miejskiej.

Budżet na rok 1929/30.

W poniedziałek dnia 11 marca odbyło się pierwsze posiedzenie budżetowe Rady miejskiej. Przewodniczył burmistrz dr. Kryplewski. Na posiedzeniu był obecny przedstawiciel Rządu radca Marossanyi. Sprawy budżetowe referował dr. Schenkel.

Po przeczytaniu protokołu z poprzedniego posiedzenia zabrał głos dr. Mütz, poddając pod głosowanie wniosek nagły w sprawie projektu ustawy rządowej w kierunku akcji budowlanej. Wniosek nagły brzmi:

„Rada miasta Tarnowa wita zamierzenie rządu ujęcia w swe ręce akcji budowlanej w miastach i uznanie tego, bodaj że najdonioślejszego zagadnienia społeczno—gospodarczego współczesnej Polski za sprawę ogólnopaństwową i uważa, że ten najbardziej piekący problem tylko przez państwo, a nie przez samorządy skutecznie rozwiązanym być może.

Odbudowa i rozbudowa miast jest koniecznością państwową i dlatego przez całe państwo, względnie przez wszystkich jego mieszkańców drogą podatku bezpośredniego, sprawiedliwego i progresywnego przeprowadzone być winny.

Dlatego Rada miasta Tarnowa poczytuje projekt ustawy stworzenia państwowego funduszu budowlanego przez nałożenie na lokatorów podatku do wysokości 100 prc. płaconego i pełnego czynszu najmu za niesprawiedliwy, niespołeczny i nawet niecelowy, gdyż nie można rozwiązania wszystkich zagadnień zasadniczych współczesnej doby rozwiązywać tylko i wyłącznie w płaszczyźnie nowych podatków i skierowanych wyłącznie i tylko przeciw miejskiej ludności, łamiącej się pod ciężarem obowiązujących już nadmiernych podatków — i dlatego przeciw temu zamierzeniu energicznie protestuje.

O treści tej jednomyślnej uchwały Rady miejskiej z dnia 11 marca b. r. otrzymują wiadomość: p. Marszałek Sejmu, Panowie posłowie ziemi tarn., oraz Koło Miast Małopolski w Krakowie i Ogólny Związek Miast Polski w Warszawie.

Poczem prałat dr. Lubelski interpelował Magistrat w sprawie udzielenia folwarku klikowskiego T. P. D. Radny Huppert zapytywał, jak i gdzie urzęduje komisja rewizyjna. Rd. Muniak interpelował w sprawie niewłaściwie wymierzanych podatków lokalowych.

Po wyczerpującej odpowiedzi p. burmistrza na interpelacje udzielono głosu gen. referentowi budżetowemu dr. Schenklowi.

W swojem przemówieniu wykazywał, że obciążenie podatkowe na głowę wynosi w Tarnowie 20 zł. rocznie. Administracja pochłania 8% wydatków w budżecie. Podnosił również p. referent oszczędność w wydatkowaniu. Dr. Schenkel krytykował ostro dążenie magistratu do budowy mieszkań za pieniądze rządowe i zalecał, aby budowę mieszkań pozostawić inicjatywie prywatnej. Również przestrzegał przed lekkomyślnem zaciąganiem pożyczek, przypominając, że przed wojną $^1/_3$ budżetu wynosiły procenty od pożyczek.

Odpowiedział referentowi budżetowemu przedstawiciel P. P. S. prof. Ciołkosz, sławiąc etatyzm i radząc zarządowi miasta budować jak najwięcej budynków, fabryk i cegielń, zetatyzować ochronki i inne zakłady. Wywodził, jak konieczną jest intensywna praca nad kanalizacją miasta. Nie obyło się w przemówieniu prof. Ciołkosza bez ostrych siów przeciwko największemu z obszarnikow w pow. tarnowskim ks. Sanguszce, aczkolwiek ten wiele czyni dla rozwoju miasta. Na specjalną uwagę zasługują słowa prof. Ciołkosza odnoszące się do kosztów administracji, która jest zbyt droga.

Budżet na rok 1929/30 przedstawia się w cyfrach następująco:

Wydatki zwyczajne 1,907.367 zł., w roku 1928/29 wynosiły wydatki zwyczajne 1,510.363 wzrosły więc wydatki o prawie 400.000 zł.

1) Administracja ogólna kosztuje 323.410 zł. W wydatkach tych figuruje uposażenie płatnych członków Magistratu 26.000 zł., emerytury, pensje wdowie i sieroce da y z łaski 70.000 zł. zapomogi i wsparcia dla pracowników i emerytów 2.500 zł., uposażenie 14 urzędników administracji 66.000 zł., w roku ubiegłym uposażenie tej kategorji urzędników wynosiło 72.000 zł., a w roku 1927 82.883 zł.; uposażenie 10-ciu niższych urzędników 31.000 zł.

Poszczególni członkowie Magistratu pobierają następujące pensje: burmistrz 12.040 zł., wiceb. 8.730 zł., płatny asesor 5.240 zł.

2) Wydatki rzeczowe 103.500 zł., w roku ubiegłym 82.600 zł. Wydatki kancelaryjne 20.600 zł., utrzymanie lokali 15.500 zł. Prenumerata pism 2000 zł. Djety i koszta podróży służbowych poza Tarnowem 4.000 zł. utrzymanie auta reprezentacyjnego 2.000 zł., wydatki na reprezentację 5000 zł. Wydatki na wymiar i ściąganie podatków państwowych od nieruchomości 24.000 wydatki na biuro wojskowe 6.000 zł., w roku ubiegłym 2.500 zł.

3) Majątek komunalny. 67.050 zł. Utrzymanie domów czynszowych 60.750, zajmowanych przez wojsko 25.000, innych dochodowych 20.000 podatki 15.000 zł.

4) Utrzymanie gruntów dochodowych 5.300 zł. Spłata długów 200.000 zł. Drogi i place publiczne 223.890 zł. Wydatki tego działu wzrosły znacznie a to z powodu konieczności konwersacji jezdni żwirowych i brukowanych.

Pomiary i rozbudowa 10.000 zł. Regulacja miasta 6.000 zł. Oświata 173.900 zł. w roku ubiegłym 84.000 zł.

Subwencje na cele oświaty 10.000 zł. Kultura i sztuka 6.000 zł. w roku ubiegłym 8.000 zł. Ten dział jest specjalnie po macoszemu traktowany a możnaby preliminować jakąś większą sumą na budowę teatru miejskiego. Zdrowie publiczne 457.628 zł. w roku ubiegłym 318.418. Zapobieganie chorób zakaźnych 14.900 zł. Utrzymanie rzeźni 19.500 zł. Utrzymanie plant kolejowych 16.000 zł. Utrzymanie skwerów 10.000 zł. Tworzenie nowego ogrodu 4 500 zł. Czyszczenie miasta 171 520 zł. Wywóz śmieci z domów 58.620 zł. w roku ubiegłym 15.000 zł. kanały i ustępy publiczne 32.600 zł Utrzymanie cmentarzy 32.000 zł. w roku ubiegłym 10.000 zł. Opieka społeczna 111.900 zł. Utrzymanie miejskich zakładów opieki społecznej 34.900 zł., z czego na lecznicę i żłobek dla dzieci preliminowano śmiesznie małą sumę 13.800 zł.

Popieranie rolnictwa 30.4150 zł. Popieranie przemysłu i handlu 22.600 zł.

Bezpieczeństwo publiczne 316.474 zł.

Wydatki zwyczajne więc jak widzimy są całkiem normalne. Nie można tego powiedzieć o wydatkach nadzwyczajnych, na które w budżecie preliminowana jest suma 4,128.000, która to suma ma być zaciągnięta jako pożyczka w bankach.

A wiadomą jest rzeczą, że pożyczki takiej Magistrat w roku bieżącym nie znajdzie i dosyć trudu będzie go kosztowało znalezienie źródła na pokrycie wydatków budujące się rzeźni miejskiej. I przeto budowa szkoły żeńskiej na którą wyznaczono 200.000 zł., kanalizacja 400.000, łaźnia ludowa 300 000 zł., budowa hali targowej 400.000 zł., są to więcej piękną ilustracją naszego budżetu.

Dochody zwyczajne wynoszą 1,907.571 zł. Zaznaczyć należy, że na posiedzeniach budżetowych trudno było o komplet. Najlepszy to

Aforyzmy na czasie.

Wyszła niedawno broszura podpisana Józef Growski, która jest niejako odzwierciedleniem życia politycznego w Polsce. Ciętością, trafnością poglądów i głęboką satyrą znalazła broszurka ta bardzo wielką poczytność i dziś zastanawia się cała Warszawa, kto jest autorem tej broszury, wydanej pod pseudonimem Józef Growski.

Aby zapoznać naszych czytelników z treścią tej książeczki, przytaczamy kilka aforyzmów:

Polski idealizm.

Na widok jednego „malowanego“ ułana każdemu bez wyjątku w Polsce oczy się zaświecą. Nawet żyd chałaciarz do niego się uśmiechnie. Na widok szwadronu będą wyszukiwać poszczególnych ułanów. Przemarsz dywizji zainteresuje bardzo niewielu. Natomiast tłum angielski zaryczy na widok eskadry morskiej tem głośniej, im eskadra jest liczniejszą. Ideałem Polski jest w pierwszym rzędzie bohater, koniecznie narodowy i koniecznie sam jeden. Piłsudski może być bożyszczem Polski, poszczególny (piłsudczyk może być jej ulubieńcem. Piłsudczycy jako grupa będą zawsze przedmiotem podejrzliwej nieufności, ostrego krytycyzmu, a nawet antypatji.

Liberalizm polski.

Liberalizm polski to poprostu typowy sadysta polityczny, którego powołaniem i marzeniem jest nadstawiać drugi policzek. Stąd jego miłość do wszystkich, którzy obiecują mu przetrącić żebra, albo wybić zęby bez względu czy są to poprostu komuniści, czy też kupieni ościennie ukraińcy lub białorusini. Skłonności sadystyczne sprawiają, że liberał polski myśli zawsze bardzo czarno. Ulubionem jego zajęciem jest składanie Polski do grobu.

Prasa polska.

W prasie polskiej panuje przekonania, że aby być politycznie aktualnym, należy podać do wiadomości czytelników, co myśli dzisiaj o polityce p. Kalasanty z Małej Woli, albo Bartłomiej z Gór. Czy nie lepiej coś z Arystofanesa? Aktualność polityczna ta sama, ale poziom panie redaktorze, poziom.

Prawdziwy polityk.

W polityce czynnej niema nic bardziej głupiego nic bardziej dla sprawy publicznej złośliwego, niż tak zwana „wierność zasadom“. Propaganda na rzecz słuszności i dostojeństwa faktu, że ktoś „pozostaje wiernym zasadom“ winna być karana, jako zwykłe szkodzenie państwu.

Realizm polityczny.

Polityk twórczy dla osiągnięcia swoich celów posługuje się jako środkiem metodą, której należy dać miano politycznego realizmu. Jest to zdolność odrzucenia wszystkich formuł i bezpośredniej oceny elementów rzeczywistości. — Dla realnego polityka niema teoretycznych zagadnień politycznych, istnieją tylko jego koncepcje i dana sytuacja polityczna.

Łatwiej jest grać w bridge'a, niż robić dobrze politykę. Talja kart zawiera 52, porządnie podzielonych na cztery kolory i kolejność starszeństwa. W politycznej talji ilość kart jest niemal niezliczona i nieograniczona zmienność rodzaju. Asem atutowym jest czasem jednostka, czasem hasło, czasem umiłowanie, czasem cena chleba czasem wagon zaplombowany, czasem szarża dragonów. Aby się w tem wyznać, trzeba polityki własnej koncepcji i bezwzględnej zdolności odrzucenia wszelkiego balastu, wszystkiego co nieistotne dla rozgrywki, przedewszystkiem zaś balastu politycznej doktryny. Na tem właśnie polega realizm polityczny.

Twórcza praca narodu.

Strzechy słomiane i ogromne nieużytki są jak wrzody na ciele Polski. Dopóki te wrzody istnieją, wielkość Polski należy do przyszłości.

Nasze możności rozwoju gospodarczego przywalone są jeszcze ogromnym balastrem najszkodliwszych poczynań sejmowych. Nasz system podatkowy jest w wielu punktach czysto demagoniczny i dla interesów skarbu i życia szkodliwy. Nasz ustrój agrarny jest w wielu punktach idjotyczny. Nasz system ubezpieczeń społecznych jest obciążony biurokratyzmem do niemożliwości.

Nasz kapitalistyczny ustrój absolutnie nie znosi dyletantyzmu. Nowe metody są do zastosowania dopiero wtedy, kiedy się całkowicie opanowało środki już wypróbowane u innych.

Być może, dziewice będą kiedyś poczynać i rodzić zupełnie samodzielnie. Być może istnieć będzie kiedyś racjonalna gospodarka państwa bez prywatnej inicjatywy i kapitału.

Parlamentaryzm.

„Nie wymyślono nic lepszego jak parlamentaryzm“. Tak. Nie wymyślono też nic lepszego niż mała lewatywa. Czy wynika stąd że należy nią bawić gości w salonie?

W dobrze urządzonem państwie rozliczne instynkty ludzkie muszą mieć także określone ujście. Parlamentaryzm jest taką właśnie kanalizacją.

Wewnętrzna sytuacja polityczna.

W Polsce bardzo łatwo było zostać ministrem ale właśnie dlatego tak trudno jest rządzić. Aby rządzić, aby naród opanować rozka-

dowód jak konieczną jest potrzeba przeprowadzenia nowych wyborów, gdyż dzisiejsi panowie radni nie mają dla tak ważnych spraw jak budżet, żadnego zainteresowania. O całkowitym braku zainteresowania świadczy również brak wszelkiego krytycyzmu wobec przedłożonego preliminarzu. Nikt nie zdobył się na krytykę jakiejś pozycji, wystarczyło przeczytać sumy końcowe, a radni wyciągali palce do góry.

O budżecie przedsiębiorstw miejskich napiszemy w następnym numerze. J. K.

Organizacja Białego Krzyża w Tarnowie.

We wtorek o godz. 6-tej odbyło się zebranie organizacyjne Białego Krzyża w sali Ratuszowej pod przewodnictwem p. starosty Sokołowskiego. Zebrali się przedstawiciele wszystkich warstw społecznych a specjalnie panie były licznie reprezentowane.

Referat wygłosiła delegatka organizacji wojewódzkiej w Krakowie p. Janina Karasiówna, przedstawiając w pięknych słowach wzniosły cel organizacji, ulżenie żołnierzowi ciężkiej służby i stworzenie mu w „Świetlicach" pożytecznego wypoczynku i rozrywki.

Do zadania Białego Krzyża należy tworzenie bibljotek, urządzanie odczytów, przedstawień filmowych i amatorskich.

Po referacie zgłosili zebrani jednogłośnie gotowość przystąpienia do Białego Krzyża i wybrano Zarząd następujący: Prezydjum: radca Marossanyi Juljusz, wiceprezes p. majorowa Zakrzewska, skarbnik Jan Kulesza, sekr. insp. Mucha, zastępca p. prof. Wojciechowska.

Nadto członkowie Zarządu: dr. Jaworowski Mieczysław, pułk. Kleberg, p. starościna Marossanyiowa, p. insp. Grabowiecka, dr. Eugeniusz Geisler, p. pułk. Dragatowa, p. burmistrz dr. Kryplewski.

Do komisji rewizyjnej wybrano: p. dr. Rozenbergową, pułk. Dragata, dyr. Józef Prokopa.

Zarząd naczelny Białego Krzyża znajduje się w Warszawie ul. Krzyska 5. Zarząd wojewódzki w Krakowie, Warta główna, Ratusz.

Zarząd wojewódzki wystosował następującą odezwę do ogółu:

Polski żołnierz!

Komu z nas, co cząstkę Ojczyzny w sercu nosi nie drgnie serce na tę nazwę?

To, o czem Ojciec i Dziad nasz śnił stało się ciałem. Nasze dzieci mają to szczęście, że mogą w mundurze polskiego żołnierza stać na straży naszej Niepodległości. Nie kryjąc się, iść pod znakiem Orła Białego, który przed 15 laty rozwinął skrzydła do lotu ku świetlanej przyszłości naszej Ojczyzny.

Ten polski żołnierz jednak uświadomić sobie musi treść swego wielkiego zaszczytu i swego posłannictwa. — Synem Polski jest on często tylko z imienia. W półtorarocznej służbie czynnej nabywa on sprawności bojowej, niezbędnej do obrony Kraju. Ze służby tej żołnierz musi wynieść świadomość, że jest dzieckiem wielkiej Matki Polski i przeświadczenie, że w każdej chwili piersią swą Ją osłoni.

Polski Biały Krzyż podjął się tę świadomość w żołnierza wpoić i zaprasza Was, Obywatele, do swoich szeregów, do wspólnej pracy.

W porozumieniu z organami wojskowemi P. B. K. organizuje na terenie stacjonowanych po wszystkich ziemiach Rzplitej oddziałów wojskowych świetlice i ogniska pracy kulturalno-oświatowej. Pomnożenie liczby członków jest warunkiem powodzenia akcji — zwiększy jej zasoby, przekona żołnierza, że nie jest on niczem innem, jak wyjętą z narodu jego siłą obronną.

Kraków, dnia 25 lutego 1929.

Prezydjum Oddziału Krakowskiego Polskiego Białego Krzyża.

Prezes: *Prof. Wincenty Wodzinowski*
Wiceprezes: *Kurator Dr. Jan Kupczyński*
Skarbnik: *Helena Wawrauschowa*
Sekretarz: *X. Marski*

Przewodnicząca Komisji Propagandowej:
Z. Kwaśniewska Wojewodzina.

Zebrania polityczne.

W ubiegłym tygodniu odbyły się w pow. tarnowskim 3 zebrania T. S. L. Piasta, na których referował poseł Witos.

Na zebraniu w Żukowicach Starych mówił Witos między innemi, że produkcja nawozów sztucznych P. F. Z. A. w Tarnowie została już oddana do sprzedaży pewnemu żydowi w Krakowie i dlatego nawozy będą dla rolników znacznie droższe. Nie trzeba dodawać, że wiadomość tą wyssał sobie, jak wiele innych, pan poseł z palca.

—o—

Odczyt T. U. R.-a.

Dnia 10 3 odbył się w domu robotniczym odczyt dr. Oskara z Krakowa.

Prelegent porównywał kapitalizm przedwojenny, z kapitalizmem powojennym, nazywając pierwszy pokojowym, zaś powojenny imperjalistycznym lub faszystowskim. Przed wojną, mówił prelegent, nie było organizacji kapitalistycznych a po wojnie poczęli się organizować w trusty i kartele. Dlatego też zmonopolizowany kapitał ma wpływ nie tylko na sprawy gospodarcze w państwie, ale także na politykę i rządy, bo nawet przedstawiciele organizacyj kapitalistycznych są w rządzie. Zdaniem mowcy tak zorganizowany kapitał powoduje nadprodukcję a skutkiem tego musi prowadzić zaciętą walkę o rynki zbytu w państwach niekapitalistycznych, co powoduje przygotowania militarystyczne. K.

Na ekranie życia.

Uderz w stół a nożyce się odezwą — mógłbym powiedzieć, czytając wezwanie sądowe spowodowane pewną zmianką o takim panu, co wiele głupstw mówił, będąc widocznie w pijanym stanie. Aczkolwiek nie było żadnego nazwiska, już ktoś się zgłosił. Mam nadzieję, że jeszcze inni się zgłoszą, bo przecież ludzi mówiących głupstwa jest bez liku na świecie.

Krzyczeli ludziska że mróz — krzyczeli aż się dokrzyczeli i jest już prawie wiosna. Najlepiej wiedzą o tem ci, którzy nie mają całych butów i woda wszystkiemi dziurami leje się im za podeszwę.

W domach straszne dzieją się rzeczy. Zamarznięte góry kloaczne poczynają tajać i odór się rozchodzi po domach że aż trudno wytrzymać.

Wogóle miasto podczas takich pierwszych dni wiosennych jest brudne i nieporządnie wygląda. Dlatego może więcej ludziska siedzą u Skolimy i Palucha i pocieszają się gorzałą, bo to ciężkie czasy i węgla niema.

W Secesji odbywają się dancingi porozumiewawcze, albowiem dochodzi do porozumienia między mniejszością narodową a większością, tylko nie można dokładnie skonstatować, która to jest mniejszość. Do porozumienia jednak dochodzi o wiele łatwiej, jak przy tworzeniu jednolitej listy do Rady miejskiej, nawet socjaliści tutaj nadzwyczajnie szybko się porozumiewają z burżujkami. A że pan Laszkowic umie zagrać każdemu do gustu, niema żadnych dyssonansów i zgrzytów. Ali - Baba z Martą łamią nogi a jak się muzyczka zmęczy, siadają parki do wspólnej szklanki herbatki. J. K.

Siedliska koło Tuchowa.

Chociaż mrozy już pofolgowały, szkoła w Siedliskach jest jeszcze nieczynną, albowiem dogorywujący Urząd gminny składający się z Witosowców, nie mając dla szkolnictwa najmniejszego zrozumienia, nie dostarcza wcale szkole opału. I tak dzieci miesiące nie pobierają nauki a 4 siły nauczycielskie siedzą bezczynnie. Ale i nieuctwo jest młynem na wodę Witosowców, którzy wychodzą z tego założenia, że im lud ciemniejszy, tem łatwiej robić demagoniczną propagandę.

Najwyższy już czas, aby ukonstytuowała się już nowa Rada gminna, która napewno będzie miała większe zrozumienie dla szkolnictwa i potrzeb kulturalnych.

Pochłaniacz zdań.

W piśmie różne figle djablik drukarski płata, lecz to co naszemu zecerowi w artykuliku „Rewja artystyczno-humorystyczna" się zdarzyło przechodzi granice możliwości „djablika".

Połknął on bowiem całe zdania i zmasakrował tym sposobem recenzję. 18 wiersz zgnął a miał brzmieć: przepiękną a rasową arabką była p. Szaltówna.

W końcowych wierszach połknął zecer następujące zdania:

Deklamacja Maryli Margulies z akompanjamentem fortepianowym dr. Szypuły zachwyciła publiczność.

Również taniec wschodni w interpretacji p. A. hr. Wodzickiej był wspaniałą atrakcją wieczoru. —a

zem, potrzeba siły, siły i jeszcze raz siły. Machjawel rzekł: „Wszyscy uzbrojeni prorocy zwyciężali, a wszyscy bezronni zostali obaleni".

Naród polski.

Człowiek, który się wstydzi być nacjonalistą, jest człowiekiem pozbawionym poczucia osobistej godności.

Nie można pracować dla Polski jeśli się nie wierzy w naród polski. Obrzydliwość, jaką w nas wywołuje zbyt często człowiek, nie może zmniejszyć dla polityka tej wiary. Wolno mu jest użyć sobie, wymyślając paskudnie.

Dla polityka naród polski jest materjałem trudnym. Jego bitność zmalała, jego poczucie suwerenne jest jeszcze niedostateczne, jego duma narodowa jest przywilejem nielicznych. Ujawnia on chaotyczną nieufność do swoich wodzów i nieuzasadnioną uległość wobec autorytetów obcych. Nacjonalizm polski przechodzi zbyt łatwo w seplenienie endeckie, humanitaryzm w szwargot socjalistyczny. Natomiast odruchy zbiorowe narodu są zawsze szlachetne i słusznie twierdzi Marszałek Piłsudski, że w poszukiwaniu objawów wielkości w Polsce odnajduje się je w polskim odruchu zbiorowym.

Potrzeba temu narodowi, znękanemu przez ucisk i walki, twardych rządów, zapewniających mu spokój pracy, pozbycia się jadów wewnętrznych w postaci demagogów politycznych, większej pewności siebie, więcej odwagi, więcej szlacheckiej tężyzny, więcej karności i dyscypliny.

Zagadnienie mniejszości.

Polityk winien zawsze pamiętać, że dawać może tylko silny. Dawać kiedy się jest słabym, znaczy w polityce poprostu przegrywać. Należy posiadać siłę w stosunku do mniejszości właśnie dlatego, aby nie potrzebować jej używać.

Kronika.

Osobiste.

W środę przybył do Tarnowa szef bezpieczeństwa p. Walicki w tow. wojewódzkiego inspektora „Strzelca" p. Naimskiego. Pan Walicki odbył kilka konferencji w starostwie poczem odwiedził pana prokuratora dr. Spólnika.

Policyjne.

DNIA 24.II. 1929 r. skradziono w jednej z tut. restauracji futro męskie na szkodę Józefa Löwa z Tarnowa, wartości około 1800 zł. Na doniesienie poszkodowanego policja wszczęła dochodzenia i ustaliła, że kradzieży tej dokonał znany złodziej Tadeusz Warzecha pochodzący z Podkościela, koło Dąbrowy i Władysława Badocha szeregowiec 16 pp. przebywający obecnie w Krakowie. Tadeusz Warzecha i Władysław Badocha skradzione futro pozbyli spólnie z Michałem Jaroszem z Tarnowa i Anną Mardel pochodzącej z okolic Pilzna.

Wymienieni zostali dnia 11.III. 1929 r. odsta-

wieni do więzienia S. O. w Tarnowie, z wyjątkiem Władysława Badochy, który za ten czyn będzie odpowiadał przed Sądem wojskowym w Krakowie.

W DNIU 6 marca 1929 r. Józefa Jasicka z Tarnowa, lat 19, skradła na szkodę swej chlebodawczyni Gizeli Grün w Tarnowie, przy ul. Lwowskiej garderobę męską i damską, wartości 700 złotych, poczem zbiegła do Nowego Sącza, gdzie pozostała przez policję przytrzymana wraz z rzeczami i dnia 12. marca 1929 r. do więzienia S. O. w Tarnowie odstawiona. Jasicka znana jest w Tarnowie jako nałogowa złodziejka i swego czasu była w mieszaną w sprawą okradzenia kościoła księży Filipinów w Tarnowie.

DNIA 8. marca 1929 r. Józef Kamyczek pochodzący z Bochni znany włamywacz kasowy i mieszkaniowy obserwował w godzinach wieczornych wejście do kasy Sądu Okr. w Tarnowie, prawdopodobnie z zamiarem dokonania kradzieży, na co wskazywały narzędzia jakie przy sobie posiadał. Zamiar ten został mu udaremniony, ponieważ posterunkowy pełniący służbę zauważył go i przytrzymał, a po przeprowadzeniu dochodzeń został odstawiony do więzienia S. O. w Tarnowie.

DNIA 8 marca 1929 r. został zatrzymany Jakób Brückner z Drohobycza, który był poszukiwany przez władze sądowe w Samborze i został tam odstawiony.

DNIA 8-marca 1929 r. został aresztowany Stanisław Stec z Tarnowa, pod zarzutem kradzieży gotówki, którą skradł w czasie targu w Brzesku na szkodę jednego z tamt. obywateli. Stanisław Stec z uwagi na miejscu popełnionego czynu został odstawiony do policji w Brzesku.

DNIA 9-marca 1929 r. Moses Eisen z Tarnowa, zamieszkały przy ul. Targowej usiłował popełnić samobójstwo przez wypicie kwasu solnego w poczekalni III. klasy na dworcu kolejowym w Tarnowie. Pierwszej pomocy Eisenowi udzielił zawezwany lekarz Dr. Feig, poczem został przewieziony do szpitala powszechnego. Stan zdrowia wymienionego nie jest groźny. Przyczyną zamierzonego samobójstwa były nieporozumienia rodzinne.

OŚWIADCZENIE.

Z powodu licznych kierowanych do nas interpelacji, oświadczamy na tem miejscu, że z mającą się podobno w najbliższym czasie wystawić „Szopką“ nie mamy absolutnie nic wspólnego.

Dr. M. Rozwadowski. *Mgt. Skowroński.*

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor Jan Kulesza. — W drukarni L. Styrny w Tarnowie.